



CHAWA GOLDMINC

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Żydzi, życie religijne, tradycje żydowskie, koszerność, ślub żydowski

Życie religijne – tradycje i zwyczaje żydowskie

[Moja rodzina była pobożna]. Wszyscy mieli brody, wszyscy się modlili trzy razy dziennie. W domu było mleczne i mięsne osobno. Kuszerna. Tak. Nie jadło się świni, nie jadło się tego mięsa z mlekiem. Tego nie było. I sobota była sobota. W sobotę się nie urwało toalety... no, jak powiedzieć? W łazience, nie wolno było czyścić butów w sobotę. Nie chodziłam do szkoły. Ale potem już nie dali, żeby nie chodzić do szkoły. To chodziłam do szkoły tylko z książką żeby nie pisać, nie pisać w sobotę. Jak panu powiedzieć? Bardzo ciężko jest Żydem być.

Koło nas była bożnica i ojciec chodził do tej bóżnicy, bo było blisko. Tak specjalnie, w święta, w Jom Kippur – w Sądny Dzień, to on zawsze pojechał do rabina. Nie pamiętam [do jakiego rabina].

Moja mama chodziła do mykwy. Przed sobotą nie chodziło się do mykwy. Po menstruacji chodzi się do mykwy. U Żydów nie można być razem zaraz po menstruacji... Ale dzisiaj też jest. Ale ja nigdy nie chodziłam.

Koło nas była synagoga, która się nazywała Synagoga Krawców. Niedaleko od nas. To tam chodziło się do tej synagogi modlić się, żeby nie było daleko. Bo tam, gdzie jest Marszał we Maram, tam było daleko na Szerokiej, to od nas było daleko. Tam chodziliśmy w wielkie święta, Nowy Rok, Sądny Dzień, Kuczki. A ta Synagoga Krawców to była na Krawieckiej. Od nas... myśmy... ja nie wiem czy to było, tego nie mogę panu powiedzieć, bo my mieli Krawiecka 53, a to było trochę dalej też. To wszystko było naprzeciwko więzienia.

Pamiętam wesela w mojej rodzinie, pewnie. U mojej siostry. Trzy siostry, cztery. Też u brata. Pewnie. Byłam małą dziewczynką. Pamiętam jeszcze jaką sukienkę nosiłam. A ta ceremonia to była... oj, pobożna, strasznie. Mnie się nie podobało. No, było... wie pan, był baldachim. No i potem cała ceremonia. To się tańczyło – nie można było ruszyć narzeczoną – to była taka chustka, że narzeczoną trzymał z jednej jeden koniec, a narzeczoną drugi. Tak mogli tańczyć. Nie mogli się zbliżyć. Mówię panu, że

być Żydem jest bardzo ciężko i ja w takie rzeczy nie wierzę.
Ale co? Widzi pan. Dzisiaj już mam osiemdziesiąt sześć lat, w grudniu będę miała. Całe moje życie palę świece, nie gotuję w sobotę, chodzę do bóżnicy w święta teraz. To są święta jesienne. Bo mnie uczyli w domu... może gdybym nie umiała, to bym nie chodziła. I to wszystko ja robię dla swoich rodziców. Nie dla siebie, że ja wierzę. Jest siła na świecie... ale... Dlaczego tak było? Dlaczego półtora miliona dzieci zabili? Dorośli – powiedzmy – grzeszyli. Ale co dziecko grzeszy? To jest wielkie zapytanie. Chociaż ja wierzę w Boga. Nie straciłam wiary, ale dużo rzeczy nie wypełniam. To prawda. Dużo rzeczy nie wypełniam.

Data i miejsce nagrania	2009-09-15, Kfar Saba
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Furcz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"